

Kod ludzkości. Wobec Waława Szpakowskiego [RECENZJA]

Wystawa „Notes ryski. Śladem linii Waława Szpakowskiego” w ms¹ zaaranżowana jest skromnie, wręcz surowo, ale tak, by nikt nie miał wątpliwości, co jest jej osią. Wzdłuż ścian ciągnie się tworząca łamaną linię gablotka ze stronami z notesów Waława Szpakowskiego, w których na początku XX wieku (od 1903 r., gdy zaczął studia architektoniczne w Rydze) zapisywał przemyślenia na temat zjawisk meteorologicznych, dźwięku, wzorów ze świata przyrody. Próbował zrozumieć porządek rzeczy, to, jak zorganizowany jest świat. I go rysować. Uporządkowane, zdyscyplinowane, rytmiczne wzory bez zbędnych elementów (nawet bez koloru), które pojawiły się wtedy w notesach, nie opuściły już artysty, z zawodu architekta i inżyniera budowlanego. Na wystawie w ms¹ można oglądać podobne rysunki tuszem na kalce albo ołówkiem na papierze z lat 20. i 50. W zasadzie się nie różnią od tych z 1909 roku – są tylko jeszcze bardziej uporządkowane, bo nanoszone od liniiki. Rytm i powtarzalność to też cechy fotograficznego „Portretu wielokrotnego” autorstwa Szpakowskiego z 1914 roku (Witkacy wykonał swój dopiero trzy lata później).

Idea poszukiwania szkieletu rzeczywistości znana jest od zarania ludzkości, ale w twórczości awangardowej położono na to szczególny nacisk. Światu dzisiejszemu przygląda się pozostałych ośmiu artystów zaproszonych do wystawy. Większość z nich jest w podobnym wieku (roczniki 1977–85). Najwcześniej urodził się Zanis Waldheims (1909 r., zmarł w 1993), najpóźniej – Amanda Ziemele (ur. 1990). Łączy ich abstrakcjonizm – ta forma wydaje się najbardziej odpowiednia do oddania istoty rzeczywistości.

Anders Galeano robi dzieła sztuki z meteorologicznych obrazów nieba – sięgnął po archiwalne, uszkodzone zdjęcia chmur na szklanych płytach, braki w emulsji zastąpił rysunkami raportu o stanie fotografii (rysunki wykonał konserwator dzieł sztuki) i wszystko to zamknął w ramkach. Powstały przestrzenne, kilkuwarstwowe, kolorowe, podświetlane obiekty odwołujące się do sprzężenia badań naukowych, fotografii i sztuki, co zajmowało też Szpakowskiego. Fotografie podupadły m.in. w wyniku historycznych zdarzeń (archiwum przechwycił reżim generała Franco) – poprzez sięgnięcie właśnie po nie Galeano może sugerować istnienie rytmu historii, objawiającego się choćby pojawianiem się i zanikaniem dyktatur.

Hana Miletić wykonała tkaninę żakardową z wzorami odnoszącymi się do prowizorycznych reperacji, jakie napotkała w przestrzeni publicznej. Krosno żakardowe, wynalezione na początku XIX wieku, zautomatyzowało produkcję, co zrewolucjonizowało przemysł tekstylny, a ten system zainspirował później twórców prototypu komputera. Dziś masowość jest kością rzeczywistości. Artystka próbuje zderzyć z nią indywidualizm – wprowadzając do tkaniny usterki, zostawia taki sam ślad ręki, jak w przypadku napraw uszkodzonych przedmiotów.

Navine G. Khan-Dossos namalowała na drewnie obraz, w którym wykorzystuje cztery podstawowe kolory używane w drukarkach (CMYK) i nawiązuje do arkusza kalibracyjnego dla wydruku w skali szarości. To „szkielet” każdego wydruku, każdego odtworzonego obrazu – ukryty mechanizm przekazu informacji. Drewniane podłoże i optyczne wrażenie połysku w pewnych partiach obrazu przywodzą na myśl ikonę. Współczesną ikoną jest wydruk – to za jego pomocą propaguje się idee wpływające na ludzkość, on kształtuje naszą wrażliwość i świadomość.

Wspólnego kodu – który odbiera rację bytu ksenofobii – poszukiwał też Janek Simon, zadając komputerowi przeanalizowanie dziesięciu tysięcy tradycyjnych stylów tkackich z niemal całego

świata i połączenie ich. Efektem są barwne, mozaiki ze szkła akrylowego z „sumą wzorów”, tym, co wspólne dla różnych kultur. Wzory wyglądają, jakby były złożone z pikseli – bo ludzkość łączy również uwikłanie w świat cyfrowy.

Rysunki Viktora Timofeeva obrazują upadek „globalnej wioski” – w jego dystopijnej wizji miejsca do mieszkania są tworzone z tego, co znalezione, zużyte. Taka „architektura” wygląda, jakby za chwilę miała się rozpaść. Nie będzie nic pewnego w rzeczywistości, która przyjdzie po zniszczeniu przez nas Ziemi. Porządek naszego świata tkwi w naturalnym bilansowaniu się planety. Gdy jej przeszkodzimy, ten świat runie.

Podobną wymowę zdaje się mieć instalacja Evity Vasiljevej, która przypomina pozostałości po zniszczonym budynku: sterczące stalowe pręty, fragmenty betonu na zbrojeniu. To musiał być budynek ery bloków z wielkiej płyty albo sięgający chmur biurowiec. Zatem – widzimy efekt utopii standaryzowanych mieszkań i „szklanych domów”. Utopie także się rozspują.

Zasady funkcjonowania świata i wewnętrzne mechanizmy kierujące zachowaniem człowieka Zanis Waldheims ubiera w kolory i kształty. Wykonuje piękne prace z symetrycznymi wzorami w intensywnych barwach wyglądające jak obrazy, ale z bliska okazuje się, że to rysunki. Artysta mozolnie wypełniał papierowe powierzchnie kredkami – to jak powtarzanie mantry, medytacja. Dla widza efekt również jest medytacyjny, hipnotyzujący.

Obiekty Amandy Ziemele kontrastują ze zgeometryzowaną, surową przestrzenią wystawy – to barwne „plamy” „przyklejone” do ściany i sufitu, jakby pochodzące z innych realiów artystycznych. Trudno powiedzieć, co oznaczają. Z publikacji towarzyszącej pokazowi dowiaduję się, że to „abstrakcyjne formy myślowe” – artystka próbuje „wypełnić luki między naszymi doświadczeniami a zmysłami”. Czy tylko odbiór empiryczny i odbiór zmysłowy wspólnie budują prawdę o rzeczywistości?

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Notes ryski. Śladem linii Wacława Szpakowskiego” - wystawa w ms¹, czynna do 30 kwietnia 2021. Kuratorka - Inga Lāce (LCCA), opieka kuratorska ze strony Muzeum Sztuki - Jakub Gawkowski, architektura wystawy - Līva Kreislere.

Fot. ATN